

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

W Imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Porównawcze konto rozrach. Poznań 5, nr 23

Ku dalszemu rozbiorowi Czechosłowacji Wynik arbitrażu włosko-niemieckiego

W sprawie wytyczenia granicy między Węgrami a Czechosłowacją zebrała się w Wiedniu komisja arbitrażowa, w której z ramienia Niemiec zasiadał Ribbentrop, a z ramienia Włoch hr. Ciano.

Komisja ta wydała orzeczenie, na podstawie którego przyznaje się Węgrom miasta następujące:

1. Koszyce (Kassa) z 60 tys. mieszkańców, akademią duchowną, przemysłem młynskim, tartakami, cukrownią, papiernią itd.

2. Komarno (Komárom) miasto powiatowe w widłach Dunaju z 17 tys. mieszkańców, w którym przed wojną zamieszkiwało 100 proc. Węgrów.

3. Užhorod (Ungvár) stolica Rusi Zakarpackiej, miasto uprzemysłowione z 22 tys. mieszkańców.

4. Munkaczew (Munkaős) z akademią handlową, rafinerią, garbarnią, tartakami, fabryką tytoniu, z 22 tys. mieszkańców.

5. Luczeniec (Lasone) małe miasteczko nad dawną granicą czechosłowacką.

6. Nowe Zamki (Ersekújvár) położone nad rzeką Nitry.

7. Rzymska Sobota (Rima Szombat) z licznymi kopalniami położona nad rzeką Rumawą.

8. Roznawa (Rozsúyo) położona na zachód od Koszyc, posiadająca również kopalnie.

W tych warunkach przy Słowacji pozostała stolica Bratislava i siedziba starożytnego biskupstwa rzymsko-katolickiego Nitra. Natomiast na Rusi Podkarpackiej największe z pozostałych obecnie miast nosi nazwę Sevius i liczy niespełna 10 tys. mieszkańców, podczas gdy wszystkie większe miasta przyłączone zostały do Węgier.

W protokole arbitrażowym komisja orzeka, iż wszystkie wyżej wymienione miasta przekazane zostaną przez rząd czeski rządowi węgierskiemu w okresie pomiędzy 5—10 listopada w stanie nie uszkodzonym, w kolejności ustalonej przez komisję czesko-węgierską. Protokół zastrzega poza tym prawo opcji oraz gwarantuje ludności węgierskiej zamieszkałej w Bratisławie równorzędne prawa z innymi mniejszymi narodowościami.

Ogólny teren przyznany Węgrom wynosi 12 tys. 400 km kw., na którym zamieszkuje 1.064.000 mieszkańców.

Wynik arbitrażu wiedeńskiego należy oceniać pozytywnie. Rząd włoski i niemiecki postawili sobie za

zadania zgodnie z prośbą rządu węgierskiego i czeskiego rozstrzygnięcie sporu węgiersko-czeskiego jedynie co do terytoriów etnograficznych maddziarskich. W tej sprawie wynik arbitrażu jest przemyślaną głęboką decyzją, uwzględniającą zarówno stan posiadania ludności węgierskiej jak i żywotne interesy słowackie.

Rządy arbitrujące nie zajęły się natomiast problemem pozostałej części Rusi Podkarpacskiej, przez co oczywiście nie wyczerpały zagadnienia do końca. Z drugiej jednak strony przez fakt nie podniesienia sprawy gwarancji dla pozostałego terytorium republiki czesko-słowackiej uznały, iż zagadnienie to można uważać za otwarte i że oba rządy nie przeciwstawiają się swobodnemu wy-

powiedzeniu się ludności podkarpacskiej co do przyszłej przynależności państwowej pozostałej części kraju. Należy podkreślić, że przez fakt przyznania Ungvaru (Užhorodu) i Munkacza Węgrom, gospodarcy interes ludności leży w przyłączeniu się do Węgier. Wszelkie koncepcje ponadto, zmierzające do odbudowania dawnej struktury Małej Ententy i wykorzystania Rusi jako pomostu pomiędzy Rumunią a Czechami, stają się nieaktualne, gdyż pozostający na razie jeszcze w obrębie Czechosłowacji teren karpato-ruski, bardzo korzystny nie daje prawie żadnych widoków ustalenia po przez to terytorium normalnych arterii komunikacyjnych.

Bez plebiscytu uregulowano granicę polsko-czechosłowacką

Oficjalnie zakomunikowano dnia 2 bm.:

W wyniku wymiany not, dokonanej w dniu dzisiejszym między czechosłowackim ministrem spr. zagr. dr. Chvalkowskim i posłem R. P. w Pradze, min. Papee ustalona zostaje definitywnie nowa granica państwowa między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką. Jak wiadomo linia demarkacyjna, ustalona w rezultacie wymiany not z 30 września i 1 października rb. nie stanowiła jeszcze stałej granicy państwowej.

Nowa linia granicy państwowej między Polską a Czechosłowacją, której szczegóły mogą jeszcze ulec pewnym lokalnym modyfikacjom w wyniku porozumienia mieszanych komisji delimitacyjnych w ogólnych zarysach ma przebieg następujący:

Odrywając się w rejonie m. Wierzbica od dotychczasowej granicy, linia ta biegnie dalej w kierunku wschodnim obok Gruszowa, pozostającego po stronie czeskiej, następnie wzdłuż jezior w rejonie Hermanice w kierunku południowym, obejmując miejscowość Michałkowice, oraz linię kolejową idącą z Wojkowic w kierunku Orłowej — przechodząc przez skrzyżowanie dróg pod Wojkowicami. Granica biegnie dalej wzdłuż rzeki Lucyny i Morawki, przechodząc przez szczyt Wielki Połom, skąd skręcając ponownie na wschód, obejmuje linię kolejową Jabłonków — Zwardoń (tzw. węzeł czadecki), co umożliwi obecnie bezpośrednie połączenie przez Jabłonków z Cieszyną do Zwardonia i dalej w głąb kraju. Czadea właściwa pozostaje po stronie słowackiej. 5 i pół km na południe od Zwardonia na szczycie Stara Kikula nowa linia powraca ponownie do starej granicy.

Dalsze zmiany dotyczą granicy tatrzańskiej, gdzie nowa linia obejmować będzie dział wodny Spiskiej Jaworzyny wraz z miejscowością Jaworzyną, przechodząc od Rysów poprzez przełęcz Polski Grzebień oraz szczyty Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc się ponownie w rejonie Wielkiej Bryli z linią dotychczasową.

Pozostałe zmiany mają rozmiary drobniejsze, dotyczące m. in. rejonu Pienin w okolicy miejscowości Niedzica, w którym to rejonie powraca do Polski szosa, biegnąca wzdłuż Dunajca, zbudowana swego czasu przez b. Galicyjski Fundusz Krajowy, oraz rejonu Żegiestowa, gdzie nowa granica obejmie m. in. tzw. Łopatę Małą, enklawę słowacką, wcinającą się dotychczas w głąb terytorium polskiego.

Dwie miary

Dziennik „Berliner Börsenzeltung” oburza się na niektóre dzienniki zagraniczne, które od czasu do czasu ośmielają się rzucić jakieś niepoehlebne słowo pod adresem kanclerza Hitlera.

Dziennik ten pisze:

„Lżenie głowy obcego państwa jest uchybieniem najelementarniejszemu obowiązowi przyzwoitości i nie powinno być nigdzie tolerowane.”

To pisze gazeta, która dopiero przed paroma tygodniami, wespół z całą prasą hitlerowską, o prezydencie Czechosłowacji nie inaczej pisała, jak o kłamcy, szuflarce, zapłaconym agencie Moskwy i szefie husyckich podpalaczy.

Czego chce Naród?

Na zlocie młodzieży imperium brytyjskiego ustępujący premier Stanley Baldwin tak określił pojęcie demokracji:

„Jaka jest tajemnica tej naszej zbiorowości?

Wolność, wolność umocniona prawem, przed którym nie stoi siła.

Spółczesność, w którym powaga władzy i wolność są zespolone w odpowiednim stosunku, — w którym państwo i obywatel są w równej mierze celem i środkiem.

Zbiorowość zorganizowana dla pokoju i swobodnego rozwoju jednostek dobrowolnie zrzeszonych w związkach niezliczonych w swej różnorodności.

Zbiorowość, która nie ubóstwia ani państwa, ani jego rządów.”

Słowem, połączenie zasady wolności z rządami prawa, realizowanymi pod kontrolą czujnej opinii publicznej!

Słowem, system demokratyczny, którego rezultatem, jest tak ściśle i mocne „zespolenie obywatela z państwem”, jakie jest nieosiągalne w żadnym państwie totalistycznym ani za pomocą propagandy krzykliwej, ani za pomocą presji nieustępliwej, ani nawet za pomocą teroru bezwzględności!

Tak jest w Anglii, tak jest w demokracjach zachodnich, o których pewne koła w Polsce twierdzą, że stają się przeżytkiem.

I do tego dąży, tego chce naród polski!!!

Nie jakiejś tam „demokracji kierowanej”, o której się teraz przy każdej okazji deklamuje! Nie jakiegoś poddania „woli zbiorowej jednej woli”, o czym się również bardzo wiele Narodowi mówiło ostatnimi czasy! Nie jakiegoś tam „nowego państwa”, stanowiącego jakąś „wyższą formę rozwojową państwowości”, która podobno — jak się to obecnie pięknie mówi — odpowiada „ewolucji stosunków polityczno-społecznych”!

Naród tego wszystkiego nie chce, bo wie, że to jeszcze żadnemu narodowi nie stworzyło zdrowych warunków rozwoju i nie dało zdrowego podłoża ciągłości historycznej. I dlatego Naród w pewnych momentach kroczy własnymi drogami!

St. K.

Młodzież ma popierać Ozon

Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Osieku w pow. wieluńskim otrzymało następujące pismo.

Obywatelski Komitet Wyborczy powiatu wieluńskiego
ul. Plac Kazimierza Wielkiego 3.

Do

Zarządów Stowarzyszeń i Związków w powiecie wieluńskim

Obywatelski Komitet Wyborczy powiatu wieluńskiego zwraca się z uprzejmą prośbą do WPanów o wzięcie czynnego udziału w nadchodzących wyborach do Sejmu i powzięcie w tej sprawie odpowiedzialnej uchwały (rezolucji) według załączonego tekstu.

Uchwaloną rezolucję prosimy nadsyłać pod adresem tut. Komitetu, możliwie w terminie do dnia 25 bm.

Przewodniczący:

(—) inż. St. Łukawski.

REZOLUCJA

Zarząd — Koło — Oddział na nadzwyczajnym zebraniu w dniu postanowił wziąć czynny udział w wyborach do ciał ustawodawczych, oraz wezwać wszystkich niestowarzyszonych do powszechnego w nich udziału w dniu 6 listopada 1938 r.

Podpisy:

Czego już nie zakazują

Bank Włociański w Krobi (pow. Gostyń) zorganizował na dzień 30. 10. Akademię Oszczędności. Akademia ta została wspólnymi siłami przygotowana i zapowiadała się pięknie, kiedy coś — w sobotę 29. 10. o godz. 13-tej otrzymał dyrektor Banku zakaz od starosty urzędzenia Akademii, ze względu na... bezpieczeństwo publiczne.

Ładnie władze administracyjne propagują ideę oszczędności i popierają placówki spółdzielcze. Myślimy, że w sprawę tę wglądnie, ktoś inny — bo, to zakrawa już na kpiny ze społeczeństwa!

Rozsiewanie fałszywych wiadomości

Na zebraniu przedwyborczym Ozonu w Nowym Mieście w pow. Jarocin — starosta powiatowy Kubicki, który w sposób demagogiczny i wcale nie licujący z jego stanowiskiem obrzucił błotem Stronnictwa opozycyjne, a m. innymi osobiście zaczepił p. Majewskiego — stwierdził także, że w okręgu ostrowskim kandydujący p. Kaczor z pow. kępińskiego jest ludowcem. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że p. Kaczor nigdy nie był i nie jest ludowcem.

Coś słaby musi być Ozon w wieluńskim, jeżeli się zwraca nawet do młodzieży, by ona poparła jego wy-

siłki wyborcze. Ale na tej drodze nie odniesie pan Łukawski — żadnego sukcesu.

Jak PAT zna katechizm i Historię Kościoła

W telegramie P. A. T. z Rzymu, opisującym uroczystość zaślubin Brunona Mussoliniego, czytamy w zakończeniu, że „nowożeńcy udali się z kościoła do Bazyliki św. Piotra, gdzie u grobu założyciela Kościoła katolickiego spędzili pewien czas na modlitwie”.

Zupełnie dosłownie. Jedno z najbardziej katolickich państw świata, jakim jest Polska, ma w swojej urzędowej agencji telegraficznej ludzi,

nie wiedzących, kto był założycielem Kościoła. Każde dziecko, zapytane na ten temat, przypomni sobie bez zbytniego trudu słowa Chrystusa do apostoła Piotra: „Ty jesteś Piotr czyli opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój”. Ale PAT tego nie wie, a przynajmniej nie wie ten jego współpracownik, któremu powierzono redagowanie informacji z Wiecznego Miasta.

Sąd uniewinnił ludowca

W dniu 24 października br. policja aresztowała p. Piwowarskiego Stanisława ze wsi Maleszowa pow. Stopnica, pod zarzutem publicznego nawoływania chłopów do nie brania udziału w wyborach do Sejmu.

W trybie przyspieszonym odbyła się w dniu 26 października w Sądzie Grodzkim w Chmielniku, rozprawa karna przeciwko Piwowarskiemu.

Sąd jednak Piwowarskiego uwolnił od winy i kary, gdyż przewod sądowy nie wykazał, aby oskarżony nawoływał chłopów, by nie brali udziału w głosowaniu. Oskarżony mówił tylko, że sam nie głosuje!

Sąd

uznał to za niekaralne.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

„Ciepłą posadkę” otrzymał płk Koc, którego zdołano wreszcie umieścić na stanowisku prezesa Rady Nadzorczej „Widzowskiej Manufaktury”, jednego z najpotężniejszych przedsiębiorstw żydowskich w Polsce. Za ogłoszenie deklaracji lutowej Ozonu — nieśles stanowisko...

Otrzymał list i zrezygnował. Prezydent m. Tarnowa, dr Brodziński przeprowadził swą kandydaturę na posła wbrew woli Ozonu i wbrew tej woli chciał kandydować. Wreszcie jednak zrezygnował i... to po otrzymaniu pewnego listu...

„Bracia w Izraelu” zostali wezwani przez rabinów, aby brali udział w głosowaniu. Rabin wiedział, że Ozonowi potrzeba jak najwięcej głosów... choćby żydowskich.

Nie ustępuje. Rozeszły się pogłoski, że min. rolnictwa p. Poniatowski ustąpi ze swego stanowiska. P. A. A. donosi, że pan Poniatowski wcale o tym nie myśli...

Preliminarz budżetowy 1939/40 zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2.523 mil. zł, to jest o 48 mil. zł wyższą aniżeli w budżecie tegorocznym. Z tych 48 mil. zł przeznaczonych zostanie 21,7 mil. zł na budżet ministerstwa oświaty.

Ze świata

W Niemczech w miejscowości Schlochau—Rummesl, nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z drezyną. Drezyna została roztrzaskana, a czterech jadących nią kolejarzy zabito na miejscu.

Pod Neapolem (Włochy) samochód ciężarowy, transportujący 10 robotników oraz

ładunek kamienia, spadł do rzeki. Czterech robotników zabiło się a 5 odniosło ciężkie obrażenia.

Koło portu francuskiego Le Havre, wskutek zbyt ścisłej szosy po ulewnych deszczach, zarzucił autobus i spadł z nasypu wysokości 10 m na podwórze jednego z domów. 16 osób odniosło poważne rany, 5 przewieziono w stanie prawie że beznadziejnym do szpitala.

Z jednego z francuskich zakładów wychowawczych pod Grenoble zbiegło 75 wychowanków. 65-ciu zbiegów sprowadziła żandarmeria z powrotem do zakładu, 5 młodocianych zbiegów tuła się dotychczas po lasach w okolicach Grenoble. Chłopcy oświadczyli, że maltretowano ich w zakładzie i odżywiano tak źle, iż woleli ryzyko tułaczki niż dalszy pobyt w zakładzie.

Na Ukrainie rozwinęła się plaga szczurów. Nie ma wprost domu, w którym by nie było tych zwierząt. W Kijowie zanotowano w roku bieżącym 411 wypadków pokasań przez szczury. W instytucie pasteurowskim leczy się obecnie 330 ludzi, zarażonych przez szczury złośliwą infekcją.

Małżonka króla Faruka, młodziutka królowa Farida oczekuje w początkach listopada pierwszego dziecka. Królowa znajduje się pod opieką wybitnych lekarzy i czuje się doskonale.

W Bombaju inżynier miejscowego towarzystwa elektryfikacyjnego udał się z małżonką swą do pobliskiej rzeki, celem zażycia kąpiel. W chwili, gdy małżonkowie zanurzyli się w rzece wypłynął nagle olbrzymi krokodyl, który zaatakował inżyniera i pożarł go na oczach zrozpaczonej kobiety, która doznała wstrząsu nerwowego.

Urzędowa lista strat w Palestynie z ostatnich 4 miesięcy brzmi następująco: zabitych zostało 1089 Arabów, 219 żydów, 42 Anglików oraz 9 osób innych narodowości. Popelniono 29 aktów sabotażu urządzeń kolejowych, 25 telefonicznych, oraz 12-krotnie uszkodzono iracki rurociąg naftowy. Zniszczono 30 tys. drzew, 75 domów, 40 namiotów Beduinów.

W Afryce, w Louranco Marques w czasie polowania dwaj myśliwi zostali napadnięci przez panterę. Pomimo rozpaczliwej obrony, pantera poraniła obu tak ciężko, że w czasie przewożenia do szpitala zmarli.

Co piszą inni...

Rozumiemy się...

Konserwatywny „Dziennik Poznański” tak pisze o całej akcji wyborczej Ozonu:

Dość wspomnieć, że wyborami zajmuje się cały aparat administracyjny i nie należy dziś zazdrościć stanowiska żadnemu staroście, czy chociażby wójtowi.

Nie należy też zazdrościć posady żadnemu urzędnikowi państwowemu, który otrzymał ostatnio od swych zwierzchników do podpisu deklarację przystępowania do Ozonu.

Ważniejszą rzeczą jest zastanowić się, gdzie tkwi źródło tych różnych niewłaściwości? Tkwi właśnie w tym, że tak mało ludzi na kierowniczych stanowiskach zdaje sobie sprawę z wielkości naszego narodu i ze wzmagającej się dojrzałości naszego społeczeństwa...

Lecą po drutach telefonicznych okólniki, druty roznoszą pouczenia sołtysów, radio gra krakowiaki, a w przerwach woła: „głosujcie”. Ministrowie, kandydaci na posłów, rozprawiają się z opozycją, dziennikarze wsadzają sobie wzajemnie szpilki. Ale gdzie jest mowa o wielkich programach, jakby przystało na wielki naród, będący rzeczywiście przedmiotem podziwu wielu sąsiadów?”

Oczywiście, że w całym harmidrze przedwyborczym nic nie słychać o programach. Ale przecież nie o to chodzi. To są wybory „apartyjne”, to znaczy, że jedna tylko partia — Ozon — kroczy do wyborów. A dla jednej partii ważniejsze są instrukcje wyborcze...

Nie można budować na fikcjach

W tej chwili — jak to ogólnie wiadomo — chodzi o wyeliminowanie partii politycznych na rzecz jednej partii. Ale to się na dłuższą metę nie da utrzymać. Pisz o tym w „Czasie” profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Maciej Starzewski:

„Okazało się dowodnie, że wyborcy widzą w stronnictwach siłę o innej zupełnie wartości od tej, jaką chciała w nich widzieć pesymistyczna ocena Ordynacji. Okazało się, że opinia publiczna uważa właśnie stronnictwa za naturalne skupienia politycznego życia społeczeństwa i że podnosi je do godności właściwych organów tego życia. Okazało się, że mimo wszystko, co da się istniejącym stronnictwom zarzucić — partia jest żywotną formą organizacyjną, a nie jakimś przeżytkiem zamierającym, czy też chorobą, z której należy społeczeństwo leczyć. Tym samym naczelną przesłanką Ordynacji odsłoniła swój charakter fikcji, nie wytrzymującej próby zetknięcia się z rzeczywistością. Nie da się zaś budować życia państwowego na fikcjach. Nie można się już ludzi, że w Polsce są możliwe wybory apolityczne. Wyborca nie chce być apartyjnym i przeciwstawia się wyzwalaniu go z rzekomych pęt stronnictw: w stronnictwie właśnie widzi ośrodek działania w kierunku realizacji swoich przekonań i dążeń.”

Zdanie takie głoszą co światlejsi ludzie w Polsce. Jedynie Ozon, a raczej jego sztab nie chce tego zrozumieć.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie żydów — obywateli polskich

W Berlinie rozpoczęły się polsko-niemieckie rokowania w sprawie zamieszkałych w Niemczech Żydów obywateli polskich.

Ze strony polskiej biorą udział w rokowaniach naczelnik wydziału M. S. Z. p. B. Samborski, naczelnik wydziału M. S. wewn. n. J. Sądowski, pierwszy sekretarz

ambasady R. P. w Berlinie, p. H. Krackiewicz oraz p. T. Pilch, radca handlowy przy ambasadzie R. P. w Berlinie.

Źródła urzędowe nie podały dotychczas ilości osób, do których te rokowania mogą się odnosić.

Baranowski działa

Dnia 28 bm. odbyło się zebranie robotników szosowych i innych robotników na to zebranie zaproszonych w Gnieźnie. Przemawiał kandydat na posła Baranowski. Robotnicy szosowi, którzy byli na tym zebraniu narzekali, że nie dostawają szyp do pracy. Robotnicy zaś na to zebranie zaproszeni, otrzymali po 5,00 zł diet i zostali podzieleni na powiaty, do pracy agitacyjne oczywiście za wynagrodzeniem. Zapowiedzieli jednak, że o ile do niedzieli dnia 30 bm. nie dostaną pieniędzy, to agitacji nie będą prowadzili. Nie wiadomo jednak jaką agitację owi płatni robotnicy poprowadzą.

K. W.

Rolnictwo wielkopolskie opracowuje plany pracy terenowej na rok przyszły

Od kilku lat w okresie jesiennym następuje na terenie Powiatowych Towarzystw Kółek Rolniczych uchwalanie planów pracy na rok następny obejmujących całokształt prac projektowanych i wykonywanych w ramach powiatu.

W dniach 26, 27, 28 i 29 października br. odbyły się rejonowe zebrania poszczególnych p. Prezesów Powiatowych Towarzystw Kółek Rolniczych w Poznaniu, Koninie i Ostrowie z udziałem Prezesa Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych p. Mikołajczyka i p. Prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej i członka Rady Głównej WTKR p. Morawskiego, poświęcone omówieniu planowaniu pracy terenowej.

Referaty obejmowały wskazówki i te wytyczne w dziedzinie prac organizacyjnych, oświatowych, obrony narodowej, produkcji rolnej i hodowlanej i organizacji zbytu, które powinny znaleźć uwzględnienie przy planowaniu przyszłych prac w terenie.

W dyskusji omówiono sprawy doświadczeń i wniosków poszczególnych powiatów na drodze pogłębie-

nia i urealnienia w planach pracy terenowej na powiecie.

W tym czasie odbyły się oddzielne zebrania instruktorów rolnych i sekretarzy powiatowych, poświęcone również sprawie planów pracy koncentrujących się w ramach Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych na terenie Wielkopolski.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Spyszniał tyn świat. A ci co na „górze” sóm nadyni sie jak powie. Myślom, że już ponad nimi nima nikogó i niczegó. „Któ sie wywyższo — bydzie poniżón” — godajóm z ambon księżo. Ale bo to któ słuchó. Ady to tak samo, jak wej ks. Skarga prawil w downym sejmie przed laty, że zło sie szyrzy, że jak chcecie, żeby było lepi, to noprzód serca swoje poprowcie, złość z nich wyrzućcie.

Słuchali, kiwali, niejedyn sie rozbeczoł, niejedyn sie w piersi grzmocił, niejedyn kościół postawił, a swojygó psa polół i dali chłopów gnębił i dali Polskę sprzedawół, a dar, żeby jak nojwięcy dló siebie udrzyć.

Jyno, że wtedy jeszcy, chociaż kościół postawił, chociaż coś zrobił, żeby odkupić zło, jakie robił. Jak oto wej tyn sejm, który odrzucił prośbę króla Jana Kazimierza, aby chłopóm ulżyć. Chłopóm nie ulżył, ale wzión sie i za to ko-

ściół wybudowół. Nie wiem czy ta tyn kościół stanął — w każdym razie ślachta — panowie mieli ochotę gó postawić.

A dzisio?

Dzisio już nawet tegó sie nie robi. Dzisio sie bierze jyno, ale prawie nic nie buduje.

Żeby to chociaż jedne szkołe wybudowali, jak odrzucili wołanie dwa tysięcy chłopów w Nowosielskach. Ale nic.

Zhardzieli ludziska u góry do cna.

Po co budować, po co robić cokolek!

Przecie tak, czy chce noród czy nie chce — musi nos słuchać.

Już my tak zrobili, że musi.

I poco te głupie chłopcy sie upominajóm? Po co wierzóm, że bydzie lepi? My za to ni mogymy, że noród taki łatwowierny!

Wystarczy nóń powiedzieć: „żyto bydzie droższe” — choć o 50 groszy — to już noród za nami idzie.

P 4/38 a



Persil
pierze
wszystko

1 paczka na 30 litrów wody
...oto właściwa miara!

Do moczenia bielizny używajcie „HENKO”

Myślał że już jest senatorem...

Doskonałą ilustracją jak nawet w sferach inteligencji nie orientują się w obecnej ordynacji wyborczej było wydarzenie, które zaszło w jednym z senackich obwodów wyborczych w Krakowie. Na zebraniu wyborców senackich w dniu 23 bm. elektorem został wybrany jeden z o-

becnych, który w przeświadczeniu, że został wybrany senatorem, złożył podziękowanie za wybór i ogłosił zebrany program swej działalności w Senacie. Z trudem wytłumaczono mu, że wybór senatorów odbędzie się dopiero dn. 13 listopada.

I my ni mómy sobie potym ze wszystkiego

I sobie w żywe oczy. A noród loto.

— Wyście? — któ nie głosuje to sie dó królestwa niebieskiego nie dostanie.

— Głupis bracie!

— Ady... ady czytołem w gazycie. Jakis profesor Makowski miał tak powiedzieć — w ewangelii podobno jest zapisane.

— Czy ci rozum odjyno?

— Prowde mówie — moge przyniys gazyte.

— A... w gazycie wyczytoles? — to możliwe. Jyno, jyno wiysz nie wiedziołem, że kiedy Pon Jezus ewangelie glosił, to już wtedy był ozon. To ci ciekawe. Tyla ludzi już je czytało i zoden na to nie wpod, że raj obiecany to ozon.

— Co ty mówisz?

— Ady powiedzioles, że tak stoi w gazycie.

— Że stoi — to prawda. Jyno wiysz, jak raj mo być taki — to już lepi, żebym poszedł na same dno piekła.

— Wielki różnicy ta nima — mógłbyś zostać w raju ozonowym i tyżbyś miał wrażynie, że cie przypykajóm ogniem — i co — pójdiesz tero

— Nie wiem co ta zrobić

— Jak, ci odroczo to głosuj bracie — głosuj. Jyno coś taki mi sie zdaje, że z pieniędzmi u nos krucho. Jakbym widziół już u ciebie kómornika.

— Złokrew!

— A tak! — tero złokrew. A oglądoci sie zawdy, jak krowa za ospą — czekocie jak pies na obgryzioną kość. A czasy zamiast kości to was kopnóm?

— Ady — kroćset diabłów — pozurami z zymy wygrzebie piniądze — niedożre — a zapłace — a upodło sie nie byde...

— To sie nie mówi. Stoń przed szkołą w niedzielę to zoboczysz! Jyno to ci powiadom: Sprowdzo sie stare przysłowie: „Ubrol sie diabol w ornot i na mszę dzwoni”. Dosyc móń tego!

Kobieta, która nie wie co to znużenie, zniechęcenie i brak odwagi

Dyktator Chin ma w swej żonie niezastąpioną współpracownicę. Od grudnia 1927 r., odkąd pani May-Ling-Soon zgodziła się przyjąć nazwisko Czung-Kai-Czeka, jest nieustraszoną towarzyszką prac wielkiego reformatora Chin i wodza narodu chińskiego w nierównej walce z japońskim najazdem. Czung-Kai-Czek, jako Chińczyk najczystszej krwi, który nigdy nie był w Ameryce czy Europie, nie zna się na sztuczkach zachodniej dyplomacji. Pani Czung-Kai-Czek przeciwnie, orientuje się doskonale we wszystkich zawłóściach dyplomacji europejskiej czy amerykańskiej. Zna mentalność Zachodu, z którą zetknęła się jako studentka Wellesley College w Stanach Zjednoczonych. Pani marszałkowa włada doskonale językiem angielskim i jest doskonałą pośredniczką między egzotycznym Wschodem i Zachodem. Dyplomaci amerykańscy lub europejscy mieli niejednokrotnie sposobność podziwiać zręczność tłumaczki, która w idealnej formie potrafiła wyrazić im myśl swego męża, znającego poza chińskim jedynie język japoński. Wojna rozszerzyła znacznie zakres zadań tej kobiety, dla której obce są znużenie, zniechęcenie lub brak odwagi. Z chwilą wybuchu wojny trzeba było stanąć do pracy nad organizacją szpitalnictwa, pomyśleć i zrealizować skuteczną pomoc dla setek tysięcy uciekinierów z Szanghaju, Nankinu, Pekinu i innych miast Chin północnych, ogarniętych pożogą wojenną. Nieszczęśliwym zbiegom trzeba było zapewnić nie tylko dach nad głową, ale dać im zatrudnienie, otoczyć opieką liczne sieroty, których rodzice padali zdziesiątkowani przez epidemiczne choroby, zjawisko na Wschodzie nieodłączne od każdej wojny.

Poza tą pracą, przerastającą zdawałoby się siły wątłej kobiety, pani Czung-Kai-Czek, znajdowała czas, by towarzyszyć mężowi w częstych podróżyach na front, gdzie w tym cza-

sie, gdy mąż jej przeprowadzał inspekcję pierwszych linii bojowych, zwiedzała szpitale polowe i ambulanse. Pani Czung-Kai-Czek natrafiła w jednym ze szpitali, prowadzonym

przez misjonarzy katolickich, na scenę operacji ciężko chorego. Chirurg w habicie i jego bracia zakonni byli w rozpaczy, okazało się bowiem, że w szpitalu, gdzie w tym dniu był wy-

jątkowy napływ rannych, zabrakło bandaży. Marszałkowa nie namyślając się długo — kazała się zawieźć samochodem na pobliskie lotnisko wojenne i wystartowała samolotem do najbliższej centrali środków opatrunkowych. W dwie godziny później szpital był zaopatrzony we wszystko, co potrzeba dla pielęgnowania wielkiej liczby rannych. Pewnego razu w drodze powrotnej z jednej z nagłych inspekcji lotniczych, samolot, wiozący marszałka Czung-Kai-Czeka i jego małżonkę został zaskoczony przez kilka samolotów japońskich. Na szczęście samolot marszałka był szybszy od japońskich aparatów myśliwskich. Przygoda ta nie powstrzymała marszałkowej od udania się w 4 dni później do strefy bojowej dla przeprowadzenia inspekcji kilku nowo założonych punktów sanitarnych.

Poza tymi czynnościami pani Czung-Kai-Czek prowadzi ożywioną akcję propagandową na rzecz swego narodu. Często wygłasza ona przemówienia, utrzymane w świetnym angielskim stylu, przeznaczone przede wszystkim dla słuchaczy amerykańskich. W referatach swych wypowiada dzielna patriotka swe poglądy z otwartością i szczerością zadziwiającą. — „Świat zachodni przygląda się z obojętnością, obrażając wszelkie uczucia i zasady etyczne, cierpieniem narodu chińskiego. Zdani na własne nasze siły podjęliśmy tę walkę, którą prowadzić będziemy, albo do zwycięskiego końca, albo do ostatecznego zgębienia nas. Trudno jednak przewidzieć, co wobec tych olbrzymich mas artylerii, samolotów bombardujących, czołgów, itp. nagromadzonych przeciwko nam może się stać. Jesteśmy przygotowani na najgorsze i spodziewamy się najlepszego”.

Nadzieja wbrew nadziei. Jakże dobrze uczucie to znane jest nam — Polakom.

Czego spodziewa się Berlin od Pragi

Główny organ narodowo-socjalistyczny „Völkischer Beobachter” zamieszcza korespondencję swego przedstawiciela w Pradzie pt. „Czego chce Praga”, zawierającą „wynurzenia człowieka ulicy” na temat sytuacji wytworzonej po okupacji Sudestów przez wojska niemieckie. Korespondencja ta jest nie tyle odbiciem istotnych nastrojów Pragi, ile wyrazem pragnień Berlina. Oto co „mówi” praski „szary człowiek” w relacji korespondenta Völkischera. Szary człowiek — pisze autor korespondencji — jest przeciwny wszystkim tym planom rządu, które zmierzają do na-

dania nowemu państwu czesko-słowackiemu takiego ustroju, w ramach którego państwo miałyby zagwarantowaną swoją samoistność. Szary człowiek jest przeciwny odbudowie gospodarki na nowych podstawach i dostosowania linii komunikacyjnych do zmienionych warunków geopolitycznych. Dla niego są to plany utopijne. „Niech pan popatrzy na nasze granice, mówi szary człowiek korespondentowi niemieckiemu — czy i nie lepiej byłoby znieść je wogóle, przyłączyć Czechy do Niemiec, zapewniając im autonomię”. O to chodzi Berlinowi!

„Szkoła nowych zdobywców” w Kwidzynie

Według wiadomości z niemieckich źródeł urzędowych, na pograniczu polsko-niemieckim w Kwidzynie utworzono specjalne studium „dla zagadnień wschodnich”. Studium umieszczone w miejscowym zamku pokrzyżackim, przeznaczone

jest dla 60 przywódców młodzieży hitlerowskiej, którzy w okresie 3-tygodniowym mają się zapoznać z najważniejszymi zagadnieniami z dziedziny niemieckiej ekspansji na wschodzie Europy.

Naród amerykański złączony pod hasłem demokracji

Z Nowego Jorku donoszą, że ostatnie wystąpienie sekretarza stanu dla spraw pocztowo-telegraficznych, Jamesa Farley’a oznacza oficjalne zapoczątkowanie walki wyborczej, w której rozstrzygnie się kwestia ponownego wyboru prezydenta Roosevelta. Przeciwno tej kandydaturze występuje zdecydowanie propaganda niemiecka, która na terenie Stanów Zjednoczonych działa za pośrednictwem organów prasowych koncernu Hearsta oraz przez liczne związki Niemców, posiadających obywatelstwo amerykańskie.

James Farley oświadczył, że w nadchodzącej walce wyborczej naród amerykański, złączony jednoczącym wszystkie jego odłamy hasłem obrony demokracji, stanie jednolicie po stronie prezydenta Roosevelta, który jest uosobieniem tej walki.

Polska Ludowa — to Polska mocarstwowa

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

Rozdział I

Ślady na śniegu

Tani zegar ścienny o blaszanej tarczy, z której czas i rda starły doszczętnie wszystkie cyfry, wybił ochrypłym głosem godzinę siódmą i Gołąbkowa poruszyła się niespokojnie n aswym przysuniętym do kuchni stołku.

— Już przeszło godzinę jej nie ma mruknęła sama do siebie ocierając wierzchem dłoni pot z czoła, bo w kuchni było gorąco. — Co ona może zrobić tam tak długo?

Ogarnęły ją nagle wyrzuty sumienia, że pozwoliła siostrzenicy wyjść do lasu. Ba! Żeby tylko pozwoliła. Anka wcale nie miała ochoty wychodzić a ona wypchnęła ją wprost na dwór w tę śnieżycę w obawie, że księżnie może przyjść do głowy fantazja nazajutrz skoro świt przejechać się konno po parku i że ją, jako gajową, a więc odpowiedzialną za nadzór nad zwierzyną, spotka nagana, bo sarnie paśniki były prze-

cięż puste. Dlatego nastawała, aby dziewczyna poszła je napełnić. Rozzłościła się nawet, że Anna nie dość sprawnie napychała worek seradela i żółędziami.

Ogień buzował wesoło w kuchennym piecu ze staroświeckim okapem. Poprzez szczeliny między fajerkami wymykały się na pogrążoną w mroku izbę świetlane smugi, pelzając po ścianach i suficie. Niewielka kuchinka ustronnej gajówki była przytulna, pełna ciepła i ciszy, przerywanej jedynie miarowym cykaniem zegara i niezmordowanym ćwierkaniem świerszcza, co na jesieni jeszcze przywędrował tu na zimowisko i ani sposób było wypędzić go ze szparki za piecem.

Za to na dworze srożyła się wichura, wyła w kominie, trzęsła starym, pobitym gontem, dachem małego domku, ciskała w okna grudkami lepkiego wilgotnego śniegu, sza-

łała wśród gęstwiny leśnej, łamiąc z trzaskiem gałęzie i całe krzewy.

— Co za czas! Co za czas! — szeptała Gołąbkowa przechylając się nieco, aby przez otwarte drzwi zajrzeć do drugiej izby, która służyła za sypialnię, a od biedy i za kancelarię gajówki. Stały tam dwa usłane wysoko łóżka — Gołąbkowej i Anki, a pod oknem stół z książką. Gołąbkowa przyjmowała w tej izbie gospodarzy, kiedy zgłaszali się po zakup suszu z lasu, Anka zaś zapisywała w księdze sprzedane ilości i wydawała kwity.

Podrywało ją, aby wyrzucić przez tamto okno, wstała więc, ale z trudnością i ciężkim stękanem, bo trapił ją reumatyzm. Toż miało się już na piętnasty rok od śmierci męża, po którym dzięki dobroci księżny, a ku niemałemu podziwowi służby dworskiej i wszystkich włościan okolicznych, objęła samodzielnie urząd gajowego w Teresinku. Długie te lata upłynęły jej na doglądaniu zwierzyny, na tropieniu kłusowników i złodziejów leśnych, na czujnych obchodach nocnych. Pracowała niegorzej od męża. Wiedziała o tym. Mówiono przecież w okolicy, że w Teresinku baba pilnuje lasu lepiej niż gdzie indziej chłop i że dlatego do Teresin-

ka nie kwapią się złodzieje.

Oj, te lata! Dały się jej we znaki. Stęknęła jeszcze raz boleśniej, opierając się o ramę okna. Nie zobaczyła nic oprócz śnieżnej zameci, usłyszała za to skrzypnięcie drzwi w sionce i odgłos ten podzielał na nią jak prąd elektryczny. Od razu zapomniała o reumatyzmie i o brzmieniu ciężkich lat, bo w sionce rozległo się znajome obijanie o próg zaśnieżonego obuwia.

— Anka wróciła!

Sterane nogi w mgnieniu oka odzyskały dawną sprężystość i Gołąbkowa pomknęła szwawo do kuchni. Odryglowała sprawnie drzwi zamknięte na grubą, żelazną zasuwę i cofnęła się trochę, bo w samą twarz buchnął jej wilgotny zamróz.

— No, chwała Bogu, że jesteś nareszcie — zagderała wesoło. — Chodźże, chodź! Dam ci zaraz gorącej kawy.

Pomimo tej zachęty dziewczyna nie kwapiła się z wejściem, i nie znośzącą sprzeciwu, arbitralną kobietę ogarnął gniew, w którym rozplynął się bez śladu chwilowy sentyment. Ruchem szorstkim, niemal brutalnym, pochwyciła Ankę za rękę i wciągnęła do kuchni, zatrzaskując za nią drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z województwa kieleckiego

Wójt, sekretarze gminni na zebraniach ozonowych

Na terenie powiatu kieleckiego rozpoczęli ożywioną działalność ozonową wójt i sekretarze gminni. Wójtowskie wiecie nie cieszą się jednak powodzeniami. Dla pewności przedstawiciele gminy zabierają z sobą i policję.

W **Snochowicach** zwołał na dzień 20. X. br. wielki wiec przedwyborczy pomocnik gminny Witkowski, na który przyszło dosłownie 10-ciu osób i to: pisarze gminni, sołtys, drożnik itp.

W **Łubnie** na zebranie sekretarza Gawrońskiego przybyła tylko sama władza, a więc sołtys i podsołtys.

W **Górnicy** sekretarz gminy Jończyk Władysław, nauczony niepowodzeniami swych kolegów urządził się nieco sprytniej, bo zwołał na dzień 22. X. br. zebranie w sprawie klasyfikacji gruntów, na którym zaczął nawoływać do głosowania i chwalić dzisiejszy system. Chłopi zaczęli opowiadać o swej nędzy o karach

i grzywnach. A pytanie czy pójdą do wyborów odpowiedzieli wrogiem milczeniem.

W dniu 21. X. br. do Szczukowic przybył na zebranie wójt Banaś Stanisław, sekretarz Gawroński i posterunkowy Winiański. Na zebranie przybyło 15-tu chłopów co wprowadziło wójtę w podenerwowanie, że chłopcy przychodzą na zebrania polityków opozycyjnych, a jak przyjeżdża władza to nie ma nikogo. Kazano chłopom słuchać wójtę i księdza.

Ksiądz płk. Panaś przyjeżdża do powiatu koneckiego

W dniu 20 listopada br. odbędzie się w Skórnikach powiat Końskie poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego, na które przybędzie ks. płk Panaś.

Warto dodać, że swego czasu ludowcy ze Skórnicy zwracali się z prośbą o po-

Dalsze aresztowania ludowców w kieleckim

W powiecie miechowskim policja aresztowała p. Jana Mędrykę z Ligoty. Mędryka był delegatem na Kongres Stronnictwa Ludowego i po przyjeździe urządził w swej gminie zebrania sprawozdawcze.

Gospodarstwem i rodziną Mędryka zaopiekowali się ludowcy okolicznych wsi, co świadczy o wielkim wyrobieniu politycznym i solidarności tamtejszych chłopów.

Wykluczony ze Stron. Ludowego

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Kielcach, wykluczył z szeregów Stronnictwa Ludowego p. Jana Cecotę z Zaborza pow. Kielce. Za to, że wiedząc już o tym, że p. Stanisław Januchta jest wykluczony ze Stronnictwa Ludowego zaprosił go na zebranie do Zaborza, chcąc siłą wprowadzić wyrzuconego prezesa Januchtę do urzędowania.

Protokół za ogłoszenie zebrania

W niedzielę dnia 16 X. br. ks. proboszcz w Skorzeszycach ogłosił z ambony zebranie Stronnictwa Narodowego, za co policja sporządziła mu protokół. Wobec czego w następną niedzielę 23. X. br. ksiądz nawoływał chłopów do wzięcia udziału w wyborach. No tak, jak zwykle przed wyborami.

Aresztowanie ludowców

W powiecie stopnickim policja aresztowała w więzieniu p. Liszaja Józefa z Działawic, Józefa Maślankę i Piotra Pawlinę ze Szczytnik. Matusika Jana i Kornasia z Badrzychowic.

Protesty policyjne a wybory

Chłopi z powiatu stopnickiego żalą się, że policja masowo spisuje protokoły za studnie, drabiny, a nawet za błoto na podwórzu. Po spisaniu protokołu policja nawiązuje rozmowę czy będą głosować — kto wyraża zgodę wówczas policjant mówi, że narazie upomina go — kary nie będzie. Co stanie się z tymi co głosować nie pójdą, na razie nie wiadomo.

Przodownik Kiełp z posterunku Niziny, grozi chłopom ludowcom, że ich nauczy, gdy będą urządzać zebrania. Poza tym odbywają się masowe rewizje u ludowców nie tylko w mieszkaniach ale i nawet na drogach.

Instruktorzy Kółek Rolniczych nawołują do wyborów

Do Domaszowic i Dąbrowy pod Kielcami przybył na zebranie Kółka Rolniczego instruktor rolny niejaki p. Gołąbek. Zaczął opowiadać chłopom o hodowli byków, a potem ni stąd ni zowąd przeszedł do nawoływania chłopów, by wzięli udział w wyborach do sejmiku.

W obydwu wsiach chłopcy dali Gołąbkowi należytą odprawę, tak że w przyszłości nie będzie już prowadził polityki tam, gdzie ma głosić i rozszerzać wiedzę zawodową.

W Kółkach Rolniczych na terenie woj. kieleckiego nic się nie zmieniło, zamiast uczyć chłopów rolnictwa — począwszy od

p. Sobolewskiego, a skończywszy na Gołąbku, panowie sobie politykują.

Przyjdzie i czas, że w kieleckim chłopcy skończą z „byczą polityką“...



„Bacze tylko na ludzi”

mawiał Ksiądz Kneipp. — Dlatego wszystko, co doradzał i zalecał, jest dostępne tak dla biednych jak i bogatych: Woda, powietrze, zdrowe pożywienie i prawdziwa

Kawa Słodowa Kneippa!

Kwiatki przedwyborcze Przekonywania wyborców

Jak się namawia wyborców do głosowania, niech świadczą dwa poniższe przykłady: W dniu 18. 10. odbyło się w Krobi posiedzenie rad źródłowych i rady gminnej — na które przyjechał starosta i rozpoczął agitację wyborczą — i miał podobno tak twierdzić, że „kto nie pójdzie głosować, ja będę wiedział, ja go zapamiętam“.

W Lesznie znów na zebraniu przedwyborczym powiedział p. dr Surzyński z Poznania: „tylko karabinami maszynowymi mogą nas zmu-

sić do ustąpienia“.

O tym, że przysyła się wszystkim deklaracje ozonowe, z zaznaczeniem, że brak odpowiedzi, jest stwierdzeniem zgody na wstąpienie do Ozonu, o tym wszyscy wiedzą — i takich członków Ozonu będzie miał tysiące, tyle samo co dawniej BB — tylko, jak takich samych — to wieszujemy sukcesu!

Takimi więc metodami namawia się do wyborów.

Resztę — niech sobie czytelnik dośpiewa.

Dlaczego przedstawiciele rolnictwa ziem zachodnich idą na Zamek

Wobec nadania charakteru politycznego zapowiedzianej audycji przedstawicieli Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych u P. Prezydenta R. P. na Zamku dowiadujemy się, że w związku z ostatnim pobytem P. Prezydenta R. P. na poświęceniu osad w pow. szamotulskim organizacje te próbowały zapoznać P. Prezydenta R. P. z całokształtem spraw osadniczych jak i położeniem i potrzebami rolnictwa ziem zachodnich przez wrę-

czenie odpowiednich memoriałów w tych sprawach.

Wobec niemożności dokonania tego na miejscu, pozostała jedynie możliwość wręczenia tych memoriałów na Zamku na specjalnej audycji.

Nie ma to, jak z tego wynika żadnego związku z zagadnieniami natury politycznej, a chodzi jedynie o przedłożenie memoriałów charakteryzujących sytuację obecną, położenie i potrzeby całego rolnictwa ziem zachodnich.

Aresztowanie ludowców w pow. warszawskim

Warszawa, 2. 11. (PAA) Policja Państwowa zatrzymała w związku z odbytym zebraniem Stronnictwa Ludowego w Babicach pod Warszawą (gmina Blizne), na którym przemawiali b. min. Ładoś i prezes pow. Kasperlik, prezesa tamt. koła S. L. Świergockiego oraz 7 członków. Po przesłuchaniu zatrzymani zostali zwolnieni.

Nowy skład zarządu Str. Lud. na Małopolskę

Wybrany w miesiącu październiku nowy zarząd okręgowy Stronnictwa Ludowego na Małopolskę i Śląsk pod przewodnictwem p. B. Gruszki ukonstytuował się następująco: pierwszy wiceprezes Witek (Tarnów), drugi ks. Panaś (Lwów), sekretarz mgr Mierzwa (Kraków), skarbnik red. Bielenin (Kraków).

Mimo, że wyroził kandydaturę wykluczono go ze Stronnictwa Ludowego

Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Nowym Targu powziął uchwałę, wykluczając Teofila Chełmickiego ze stronnictwa za to, że namyślał się, czy zrezygnować z kandydatury do Sejmu.

P. Chełmicki znalazł się na liście kandydatów przez kolegium wyborcze. W kilka dni później zakomunikował, że kandydatury nie przyjmuje.

Walerona chłopcy wygwizdali

W dniu 27 października br. zwołał Waleron w sali straży ogniowej w Jędrzejowie przedwyborczy wiec, na który przyszło 70 chłopów. Na początku zaczął przemawiać na nutę chłopską. Kandydować nie chciał, tylko go proszono (Kto?). Potem już zaczął opowiadać same bzdury, ano, że chłopcy nie dorosli do tego by żądać Polską, że są ciemni, obdarci, mają powalone buty i że w Warszawie się z chłopów śmieją. Tego już chłopcy nie wytrzymał. Na sali zrobił się hałas, gwizd, poczym wszyscy salę opuścili. — Naprawdę biedny ten Waleron, raz go biją, a drugi — raz wygwizdują, a on miał takie szlachetne zamiary zostać posłem.

Jak Amerykanie dali się nabrać audycji radiowej

Z Nowego Jorku nadeszła prawdziwa wiadomość o zabawnej historii pewnej audycji radiowej, która w całej Ameryce wywołała paniczne przerażenie, ewakuowanie wielu dzielnic Nowego Jorku i innych miejscowości. Oto jak się przedstawia ta historia:

Radiostacje amerykańskie, należące do koncernu „Columbia” nadały raz słuchowisko oparte na znanej powieści fantastycznej pisarza amerykańskiego Wells'a pt. „Wojna światów”. Powieść ta przedstawia najazd istot żyjących na Marsie, które wystrzelone zostały w pociskach z Marsa na ziemię, gdzie szerzą mord i zniszczenie wśród mieszkańców naszej planety.

Autor słuchowiska przeniósł walkę między mieszkańcami Marsa i ziemi na obszar Stanów Zjednoczonych, wymieniając rozmaite miasta amerykańskie, gdzie pojawili się „Marsjanie” i gdzie toczyły się walki między potwornymi istotami z Marsa a wojskami Stanów Zjednoczonych. Armia amerykańska bombardowała przybyszów z obcej planety pociskami ciężkiej artylerii i wystawiła przeciw nim czołgi.

Słuchowisko było tak świetnie zrealizowane i nadane, że, jak stwierdza agencja Rautera, mnóstwo radiosłuchaczy w Stanach Zjednoczonych ogarnęła panika. Tysiące radiosłuchaczy zapytywało telefonicznie redakcje i radiostacje o szczegóły tych zdarzeń, nie orientując się najwidoczniej w treści audycji. Komisariaty policji w Nowym Jorku w ciągu 10 minut odebrały 10 tysięcy zapytań telefonicznych. Speakerzy koncernu „Columbia” kilkakrotnie musieli wyjaśniać, że słuchowisko jest fikcyjne. Wyjaśnienia te jednak nie skutkowały. Panika szerzyła się nadal. Agencje telegraficzne i dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych uspokajały ludność.

Masowe przerażenie ogarnęło wielu radiosłuchaczy i w niektórych dzielnicach Nowego Jorku ludność w panice zaczęła ewakuować swe mieszkania i opuszczać miasto. Niektórzy mieszkańcy ulegli tak dalece fantazji własnej i słuchowiska, iż przysięgali policji i redakcjom, iż widzieli na własne oczy inwazję Marsjan. Byli tacy, którzy zapewniali, iż widzieli Marsjan na dachach własnych domów. Niebawem wprost rozmiary przybrała panika w dzielnicach murzyńskiej Nowego Jorku Harlem, gdzie tłumy murzynów z dzikim krzykiem przebiegały ulice, trując się nawzajem.

W mieście Atlanta, w stanie Georgia, wśród ludności rozeszła się wiadomość, iż nadszedł koniec świata. Ludność modliła się tłumnie na ulicach. W Indianapolis kobiety wypełniły kościoły, wołając: „Nowy Jork został zniszczony, nadszedł koniec świata. Siłszeliśmy to przed chwilą w radio”. Nabożeństwo przerwano, a ludność w panice uciekała z miasta.

W New Jersey tłumy powtarzały: „przed chwilą radio ogłosiło, iż na ziemię spadł pocisk — meteor, z którego wyszedł oddział uzbrojonych w promienie śmierci mężczyzn”. Grozę budziła powtarzana z ust do ust wiadomość, że 50 tysięcy ludzi zginęło od tych promieni.

Setki samochodów i motocykli — jak stwierdza Reuter — rozjechało się po Stanie New Jersey, szukając miejsca, gdzie wylądowali Marsjanie.

Rozeszły się również pogłoski o ataku gazowym. Służba sanitarna, lekarze i pielęgniarki stawili się do dyspozycji władz. Do szpitali zaczęto przywozić ludzi dotkniętych wstrząsem nerwowym.

Nastroje paniczne ogarnęły nie tylko Stany Zjednoczone, ale i Kanadę, gdzie tysiące radiosłuchaczy opętanych niepo-

kojem zapytywały redakcje pism i radiostacje o szczegóły ataku mieszkańców Marsa na Stany Zjednoczone.

Sam pisarz H. G. Wells zapytany przez przedstawiciela Reutera w sprawie paniki, wywołanej w Ameryce przez słuchowisko radiowe, oparte na jego powieści pt. „Wojna światów” oświadczył: prawa do nadania słuchowiska osnutego na tle mej no-

weli sprzedałem rozgłośni „Columbia Broadcasting Company”.

W umowie powiedziane jednak było wyraźnie, iż jest to historia fantastyczna. Nie dałem zezwolenia na przeprowadzenie jakichkolwiek zmian, któreby mogły sprawić, iż opowiadanie to wzięto za fakt realny.

Zbirzy zamordował policjanta i urzędniczkę pocztową

Lwów. W Czyżkowicie, położony mpry linii kolejowej Lwów—Podhajce, w odległości około 24 km od Lwowa, dokonano napadu na miejscowy posterunek i urząd pocztowy. Napastników było prawdopodobnie dwóch. Byli oni doskonale poinformowani, kiedy policjanci odbywają patrol. Weszli do urzędu pocztowego, mieszczącego się w tym samym domu, co posterunek, i czterema strzałami ciężko ranili urzędniczkę Prośniakową. Natomiast darowali życie służącej Gruzince, która na kolanach błagała ich o litość. Pieczęć żądnych nie wzięli, chociaż się o nie dopominali.

Przed budynkiem natknęli się na starszego posterunkowego Stanka, do którego dali 6 śmiertelnych strzałów. Równocześnie rzucili granaty ręczne do lokalu posterunku i mieszkania komendanta. Pierwszy granat odbił się o kraty okienne, wybuchając na zewnątrz, a drugi zniszczył mieszkanie komendanta, w którym na szczęście nie było nikogo.

O tej samej porze wybuchł pożar w pobliskim folwarku, który rychło ugaszono.

Zarządzono energiczne dochodzenia ze strony policji. Ciężko ranna Prośniakowa złożyła jeszcze zeznania, a po godzinie zmarła. Posterunkowy Stanek zmarł zaraz po wypadku. Był on niedawno przydzielony do posterunku w Gajach i miał powierzone sprawy przyszczy. Należy przypomnieć, że Gaje są siedzibą wyrotowców ukraińskich. Przed paru dniami tłum napadł tam na policję mierniczą, przeprowadzając parcelację folwarku dla ludności

polskiej z pobliskiej wsi Prusy. W roku 1930 pobito tam ciężko komendanta posterunku.

Straszny plan katastrofy samochodowej

Lwów. Na ulicy Kopernika we Lwowie wydarzyła się w niedzielę po południu wstrząsająca katastrofa automobilowa.

Auto ciężarowe, prowadzone przez szofera Henryka Orchonowicza, jadące z wielką szybkością w czasie wymijania taksówki, prowadzonej przez Władysława Poleńskiego, uderzyło w nią z tyłu, wskutek czego taksówka, pchnięta z wielką siłą została rzucona na chodnik i uderzyła o mur kamienicy. Katastrofa miała wielkie rozmiary wobec ożywionego ruchu, jaki panował w krytycznym momencie na

hodniku.

Ciężko rannych zostało 6 osób. Lekarz kardiolog dr Henryk Weber zam. przy ul. Sykstuskiej 52, doznał złamania żeber i licznych kontuzji, jego żona, 56-letnia Róża Wachs złamania nogi, okaleczenie głowy, 30-letnia Anna Reischer, kontuzji na całym ciele przechodzącej nieznanego nazwiska, którego zaraz odwieziono do prywatnego lekarza. Ponadto potrąconych zostało kilka osób.

Rannych odwieziono pogotowie ratunkowe do szpitala.

Nielegalne pismo dla żebraków

Warszawa. Podczas ostatnich obław na żebraków, którzy, jak wiadomo co rok na święto Zaduszek przybywają do stolicy z odległych krańców Polski, policja warszawska znalazła u kilku zatrzymanych żebraków zniszczone gazety, redagowane specjalnie dla złodziei i żebraków.

Zainteresowano się bliżej oryginalnym pismem. Znalaziono numery pisma złodziejskiego i żebraczego były tak brudne i zniszczone, że trudno było z nich cokolwiek odczytać.

Pismo nosiło tytuł „Wspólne życie”. Artykuł wtępny jednego ze znalezionych numerów poświęcony był „Zaduszkom” oraz władzom administracyjnym, które wypowiedziały walkę żebractwu. Pismo wychodziło prawdopodobnie co miesiąc. Oprócz rad dla złodziei i żebraków, znaj-

dowały się tam nawet... artykuły polityczne, omawiające sytuację w Europie. W kąci porad, zamieszczone były wskazówki, jak należy okradać, dookonywać włamań, a nawet mordować...

Na jednej ze stron pisma wydrukowany był opis pościgu za groźnym bandytą Kozłem i opis szeregu morderstw. Pod tym artykułem następował spis pseudonimów złodziei i żebraków, którzy w najbliższym czasie opuszczają więzienie, lub też tam się udadzą.

W innych znów rubrykach omawiano przepisy policyjne i sposoby, w jaki sposób żebracy powinni je obchodzić

Wszczęte przez policję śledztwo ustaliło, iż redaktorem miesięcznika „Wspólne życie” jest niejaki Wańka Probieńko, nigdzie nie meldowany, notowany w kartotekach przestępczych. W świecie przestępczym Probieńko miał pseudonim „Łapa”.

Redakcja pisma mieściła się w jednej z opuszczonych cegielni podwarszawskich. Podczas rewizji, przeprowadzonej w cegielni, znaleziono przy pracy „szefa” Probieńkę.

Okazało się, iż jest on emigrantem rosyjskim, który w Petersburgu podobno był dziennikarzem i pracował w jednej z tamtejszych gazet. W cegielni opracowywano materiał do druku i wysyłano do Warszawy do jednej z żydowskich drukarni. Kolporterami pisma złodziejsko-żebraczego byli zawodowi włóczędzy.

Podczas rewizji w cegielni znaleziono również narzędzie złodziejskie, wytrychy i broń, które były wypożyczone za pewną opłatą różnego rodzaju przestępcom. W jednej z opuszczonych szop przy cegielni znajdowało się kilka łóżek, zbitych z desek, na których prawdopodobnie nocowali przygodni włóczędzy. Był to pewnego rodzaju hotel dla żebraków i włóczęgów.

Awanturnik - apasz padł pod ciosem nożowca

Warszawa. Przed domem przy ul. Radzywińskiej 111 znaleziono zwłoki mężczyzny, leżące w kałuży krwi. Wzywano lekarza, który stwierdził zgon wskutek przecięcia nożem tętnicy szyi. Sądząc z sytuacji zwłok i wielkości rany, nie był to wypadek samobójstwa, lecz mordu. Policja ustaliła, że zamordowany został 27-letni robotnik Lucjan Pachulowski, mieszkaniec Włoch.

Policja 24 komisariatu wszczęła energiczne dochodzenie i po zbadaniu świadków ustaliła, że Pachulowski, należący do szumowin wielkomiejskich, bawił w domu przy ul. Radzywińskiej 111 w gościnie u swego kolegi. Kiedy wychodził z zabawy, zaczęli go jakiś nieznany mężczyzna. Wszczął on rozmowę z Pachulowskim.

Świadkowie widzieli, jak w pewnej chwili mężczyzna ów silnie kopnął Pachulowskiego, który omal nie stracił równowagi i nie przewrócił się. Po tym ude-

zeniu nieznajomy rzucił się do ucieczki. Pogonił za nim Pachulowski. Nagle nieznajomy odwrócił się i zadał Pachulowskiemu cios dużym szczyrykiem w szyję. Ranny śmiertelnie Pachulowski zważył się na ziemię.

Po stwierdzeniu tych okoliczności, policja zatrzymała podejrzanego mężczyznę o dokonanie morderstwa. Pochodzi on z tych samych sfer, co i Pachulowski i prawdopodobnie miał on z zabitym różne porachunki.

Aresztowany płacze się w zeznaniach. Nazwisko jego na razie nie może być ujawnione ze względu na toczące się śledztwo. W środę będzie on skonfrontowany ze świadkami napadu. Rysopis podany przez nich jest tak szczegółowy, że wynik konfrontacji jest z góry do przewidzenia, tym bardziej, że znaleziono również narzędzie zbrodni i wiele innych jeszcze dowodów obciążających.

Wiadomości bieżące

Sobota, 5 listopada. 1938 r.

Sobota: Elżbiety

Wschód słońca: 6.37; zachód 16.03

Niedziela: Leonarda

Wschód słońca: 6.39; zachód 16.02

Poniedziałek: Antoniego

Wschód słońca: 6.41; zachód 15.00

Z DALESZYCH STRON

PEKNIETY PRZEWÓD GAZOWY SPOWODOWAŁ ZATRUCIE KILKUNASTU OSÓB

Lwów. W kamienicy przy ul. Nowy Świat we Lwowie uległo zatruciu gazem świetlnym kilkanaście osób.

Powiadomiona w godzinach porannych Gazownia wysłała na miejsce komisję techniczną, która stwierdziła, iż wskutek pęknięcia magistralnej rury gazowej na ulicy pod chodnikiem i ulatniający się gaz przedostał się do piwnicy realności, a następnie rozchodził się po całej kamienicy, przy czym zaatakowani zostali najsilniej mieszkańcy parteru, mniej lokatorzy II-go piętra.

Ciężkiemu zatruciu uległa Maria Gnatowa, którą Pogotowie odwiezło do szpitala powsz. Pozostałym kilkunastu osobom udzielono doraźnej pomocy i pozostawiono je w domu.

Silniejszemu zatruciu ulegli oprócz Gnatowej: 70-letnia Gawrońska, 13-letnia uczennica Malinowska, oraz Bronisław Hawrysz. Stan wszystkich nie budzi obaw. Personel gazowni przystąpił natychmiast do naprawy uszkodzeń.

Przy nadmiernym ciśnieniu i nieprawidłowym krwioobiegu naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa już w niewielkich dawkach jest przyjemnie i niezawodnie działającym środkiem przeczyszczającym jelita, odpowiednim do stałego używania.

LAMPY OŚWIELAJĄ DRAMAT WŚRÓD PTAKÓW NA ULICY

Zakopane. Ulica Kościuszki w Zakopanem po przebudowie, otrzymawszy 9-metrowej szerokości nawierzchnię asfaltową i pas z dwóch stron po 9 i pół metra szer., przeznaczony na chodnik z zieleniem, przedstawia — zwłaszcza w porze wieczornej — okazały wygląd wskutek nowego oświetlenia.

Po obu stronach jezdni między pasem a zieleniem umieszczone na wysokich słupach lampy kuliste, które szeroko promieniają światłem. Wspaniałe to oświetlenie w porze wieczornej i nocnej ściaga na przydrożne drzewa świat ptasi i korzystając z tego skrzydlaci drapieżcy nocni, tj. sowy, urządzają tam polowania na ptaszki leśne i polne.

Stado sów jak zaobserwowali przechodnie między godz. 11—12-tą w nocy przelatują nad ulicą i polują wśród pisku zwierząt na zdobycz.

7-LETNI PODPALACZ

Stanisławów. W słobódce, pow. Tlumacz, 7-letni Michał Hajdasz podpalił bróg ze słomą (własność Róży Rubin), który spłonął doszczętnie. Hajdasz przyznał się do podpalenia, nie umiał jednak podać pobudek swego czynu. Zaznaczyć należy, że 7-letni Hajdasz przed rokiem podpalił zabudowania swoich rodziców.

NIEWIELE POTRAW MOŻNA SPOŻYWAĆ CODZIENNIE...

więc większość z nich rychłoby się sprzykrzyła. Chleb jednak można jeść zawsze, kawę można pić codziennie, a zdrową i pożywną Kawę Słodową Kneippa powinno się pić codziennie, bo dopiero wtedy służy ona tak wybitnie zdrowiu.

WYROK NA DEFRAUDANTÓW

Sosnowiec. W Sądzie Okręgowym zakończył się proces o nadużycia popełnione w hucie „Bankowej” w Dąbrowie. Nadużyć dopuszczał się systematycznie w ciągu 10 lat kontroler huty Emil Olszewski, który wypisywał w książeczkach obračunkowych robotników większe ilości dniówek niż przepracowano, nadwyżki przywłaszczając sobie. Suma nadużyć sięga kilkudziesięciu tys. zł.

Olszewski skazany został na 2 lata więzienia i 27 tys. zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 8 mies. więzienia. Z innych oskarżonych skazano: Stawickiego i Knapika na kary po 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Szkoły rolnicze w Wielkopolsce

Z dniem 7 listopada 1938 r. rozpoczynają nowy rok szkolny Publ. Dwuzimowe Szkoły Rolnicze w Chodzieży, Janowcu, Kępnie, Koninie, Koźminie, Lesznie, Międzychodzie, Mogilnie, Nowym Tomyślu, Ostrowie, Joznaniu, Środzie (z język. wykł. niem.), Szamotułach, Wolsztynie i Wrześni.

Z dniem 15 stycznia 1939 r. podejmują nowy rok szkolny: Szkoła Roczna Przysposobienia Rolniczego w Liskowie k. Kalisza, Dwuletnia Szkoła Rolnicza w Środzie, Szkoła Mleczarska we Wrześni i Publ. Szkoły Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w: Odolanowie pow. Ostrów, Tucharzy, pow. Wolsztyn i Witkowie, pow. Gniezno.

Apelujemy do naszych Szanow-

nych Czytelników, ażeby jak najliczniej zapisali synów i córki do szkół gospodarczych Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Publ. Dwuzimowe Szkoły Rolnicze, Publ. Szkoły Przysposobienia Gospodyń Wiejskich i Szkoła Roczna Przysposobienia Rolniczego w Liskowie dają bowiem właściwe przygotowanie gospodarcze przyszłym samodzielnym rolnikom i ich żonom, a Dwuletnia Szkoła Rolnicza w Środzie i Szkoła Mleczarska we Wrześni tym, którzy szukają przede wszystkim drogi zarobkowej.

Blizszych danych udzielają Dyrekcje Szkół.

Na oświatę w dzisiejszych czasach nie można szczędzić!

Uniewinnienie od wyroku starościńskiego

W dniu 25. X. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Ostrowie rozprawa odwoławcza Michała Jagły od wyroku starostwa krotoszyńskiego, skazującego wymienionego na 7 dni aresztu za rzekome publiczne i demonstracyjne ujawnienie niechęci do Państwa polskiego i jego instytucje, na zebraniu Kółka Rolniczego w Bożacinie. Oskarżenie oparte było na zeznaniach świadka Ludwika Bały, członka Kółka Rolniczego i zaufanego p. starosty krotoszyńskiego, który zlecił Bałę założenie koła L. O. P. P. w Bożacinie. Bała skorzystał z zebrania Kółka Rolniczego i na nim wystąpił z tym projektem, wyrażając się przy tym, że „jeżeli dzisiaj nie założymy dobrowolnie, to jutro zrobicie pod przymusem”. Zebrani rozumieli potrzebę obronności państwowej — mieli jedynie zastrzeżenia co do wysokości składek, które wynoszą 6 zł rocznie. Bała twierdził, że na 6 zł stać każdego. Nadmienić wypada, że na zebraniu poprzednim Kółka ofiarny zausznik starosty — Ludwik Bała przemawiał zawzięcie za obniżeniem składek

członkowskich w W. T. K. R., a jeżeli sięgnąć jeszcze ewstecz, to przepędzał wszystkich, którzy zbierali na F. O. N., na Polski Czerwony Krzyż itp. Oczywiście, że takie skwapliwe ofiarstwo Bały wywołało zastrzeżenia i sprzeciwy. Między innymi głos zabrał p. Michał Jagła, projektując zorganizowanie kursu obrony przeciwniczej i gazowej. Zebrani projekt ten poparli. Bała zapowiedział, że zrobi z tego użytek. Sporządził doniesienie do starostwa, w którym kłamliwie przedstawił sprawę, że p. Jagła wyraził się miał: „niech państwo najpierw nam da, potem możemy płacić”. Starostwo skierowało sprawę do Sądu Okręgowego, który ją odrzucił, zostawiając do załatwienia starostwu. Starostwo krotoszyńskie skazało p. Jagłę na 7 dni aresztu. Ten ostatni odwołał się do Sądu Okręgowego w Ostrowie, który na wspomnianej już rozprawie oskarżonego Jagłę Michała całkowicie uniewinnił, uznając zeznania św. Ludwika Bały za bezpodstawne, poza tym orzekł, że nawet gdyby była krytyka L. O. P. P., to w żadnym wypadku nie jest to okazywanie niechęci do państwa, bo L. O. P. P. nie jest instytucją państwową.

Wyrok uwalniający

Dnia 17 października br. odbyła się rozprawa apelacyjna przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy od wyroku Sądu Administr. Starostwa w Szubinie przeciwko mgr. Gołębowski Stanisławowi z Inowrocławia, o rzekomo nieprawne zwołanie, bez zezwolenia starostwa, zebrania w Julianowie pow. Szubin.

Sąd Okręgowy, jako apelacyjny, nie podzielił uzasadnienia Starostwa w Szubinie, uwolnił mgra Gołęba w całości, a koszty postępowania nałożył na Skarb Państwa.

Tak to Skarb Państwa poniósł szkodę, a policję i starostwo o to głowa nie boli.

UDAREMNIONY AKT ZEMSTY NAD NIEWINNA

Krzemieniec. We wsi Żałoby w pow. krzemienieckim, wybuchł pożar w stodole Piotra Krasnodębskiego. Poszkodowany, pod wrażeniem pogrozek, jakie wypowiedział w przeddzień jego sąsiadka Paraska Korkowska, był przekonany, że to ona właśnie podpaliła stodołę. Zamiast ratować swój dobytek, pobiegł wraz z żoną do domu Korkowskiej, wywłócił ją z łóżka na podwórze i usiłował wrzucić do płonącej stodoły. Zgromadzeni przy ogniu ludzie nie pozwolili Krasnodębskiemu na potworny akt zemsty i uratowali w ostatniej chwili niewinną ofiarę. Podczas akcji ra-

Tworząca od najlepszej skóry

Skórguma Sanok

DO KAŻDEGO OBUWIA!



tunkowej został poraniony jeden ze strażaków.

O podpalenie zabudowań podejrzany jest pasierb poszkodowanego, którego zatrzymano.

RABUNEK W ŚRÓDMIEŚCIU

Nadwórna. Wojew. urząd śledczy P. P. w Stanisławowie otrzymał wiadomość o rabunku w śródmieściu Nadwórny. Do idącego ulicą Mazepy kasjera kasy bezprocentowej Bernarda Boehmerwalda, przystąpił nieznany osobnik, który wyrwał mu teczkę i zbiegł.

Teczka zawierała 260 zł w gotówce oraz zobowiązania dłużne na kwotę około 7.000 zł.

TRAGICZNE ZDERZENIE SAMOCHODU Z FURMANKĄ

Białystok. Na szosie Zambrów—Białystok autobus, prowadzony przez szofera Sergiusza Kuźewskiego, najechał na furmankę. Zabita została na miejscu Bolesława Gosk, ciężko ranna Maria Grabowska — obie ze wsi Gunie, gm. Kołaki.

DYMIĄCA ZIEMIA

Mysłowice. W Mysłowicach za ogrodem zamkowym w starym korycie Przemyszy, gdzie poprzednio był ściek z kopalni „Mysłowice”, nagromadziło się dużo młahu węglowego, który obecnie zapalił się. W miejscu tym ziemia dymi na przestrzeni 25 metrów kwadratowych.

WYBUCH GRANATU RĘCZNEGO

Sucha Dolna. Przed dom Leopolda Buzika w Suchej Dolnej zajeżdżał samochód osobowy, z którego wyrzucono granat ręczny ora zw kierunku okiem mieszkania dano kilka strzałów rewolwerowych. Sprawcy odjechali w stronę Łaz. Wskutek detonacji granatu i strzałów rewolwerowych wypadły szyby wartości 10 zł. Na szczęście nikt więcej szkody nie poniósł.

TAJEMNICZE OTRUCIE KONIA WYŚCIGOWEGO

Lwów. W stajni wyścigowej na Personekowie we Lwowie wydarzył się zagadkowy wypadek. 3-letni ogier arab czystej krwi, który w tegorocznej kampanii wygrał około 10.000 zł został otruty przez nieznaną sprawcę. Fakt otrucia został stwierdzony w czasie sekcji zwłok przeprowadzonej w Akademii Medycyny Weterynarii. Policja prowadzi dochodzenia.

KRADZIEŻ BRYLANTÓW

Katowice. W niewyjaśniony sposób skradziono z mieszkania kupcowej Zuzanny Krakowskiej w Katowicach, przy ul. Pierackiego 8, drewnianą kasę, zawierającą złotą bransoletkę z brylantami i inną biżuterię wartości około 700 złotych. Silnie podejrzany o dokonanie tej kradzieży jest robotnik, który był zatrudniony u poszkodowanej przy znoszeniu węgla. Robotnika tego zatrzymano do dalszych dochodzeń.

Grudzień plus jest nieubłagany i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu. GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

CZYTAJCIE ABONUJCIE SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

SOPOTY

Idealna miejscowość kuracyjna
i wypoczynkowa

Wolne Miasto Gdańsk

W hotelach i pensjonatach ceny niższe!

— MIĘDZYNARODOWE KASYNO — ROULETTE — BACCARA —
WOLNY WYWÓZ WYGRANYCH!

Dom

na pięknie bezkonkurencyjną murawę piętrowy sprzedam tanio 5.000.— zł. Bronisław Dubiel, Gdów, pow. Myślenice, woj. Krakowski.

Szukam

dzierżawy od 5 do 10 mórg pierwszy rok płacę z góry. Stanisław Wiguła, Manasterz, pow. Przeworsk.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 5 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Kronika literacka. 16,30 Z zapomnianych naszych pieśni (z Krakowa). 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za garnicą. 19,15 „Pociąg w nieznane” — koncert rozrywkowy (z Katowic). 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Wieczna tęsknota” — operetkach w 5-ciu obrazach Grothe’go. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 6 listopada 1938 r.

7,15 Pieśń „Ave Maria”. 7,20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła oo. Dominikanów we Lwowie. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 Muzyka (płyty). 11,45 Muzyka lekka w programach radiowych — omówi Michał Jaworski. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny (z Wilna). 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 Muzyka obiadowa (z Katowic). 14,40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital skrzypcowy Kerttu Wanne (fińska skrzypaczka). 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,30 Najnowsze nagrania Edwina Fischera (płyty). 20,15 Dziennik wieczorny. 21,00 Radio — kabaret w wyk. Ireny Orskiej i Henryka Zeglarzkiego. 21,40 „Wesele Robinsona” — „Kukłka Wileńska” Teodora Bujnickiego (z Wilna). 22,10 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 7 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Suita francuskie (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Schubert” — audycja muzyczna dla gimnazjów. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Legenda o młodym królu” (ze Lwowa). 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Salowej Rozgłośni Poznańskiej. 16,00 Dziennik po-

łudniowy. 16,35 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Stanisława Staniewicza. 17,00 Droga handlowa „Śląsk—morze” — pogad. (z Katowic). 17,10 „Dolina złota i śmierci” — reportaż (z Krakowa). 17,25 Koncert solistów. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 18,48 Jak się tworzyła Legia Akademicka w 1918 r. — wspomnienie uczestników: gen. Sawickiego, płk. Ziemińskiego i innych. 19,30 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Recital skrzypcowy Emila Telmánya. 21,40 Nowości literackie omówi prof. Zygmunt Szweykowski. 22,00 Nowe nagrania słynnych orkiestr symfonicznych (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 8 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Koncert mandolinistów „Kaskada” (z Wilna). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Mam 13 lat” — powieść mówiona dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna — dr Marian Stepowski. 15,30 Muzyka obiadowa (płyty). 16,00 Dziennik popołudniowy i Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Pieśni polskie i obce w wyk. Franciszki Platówny. 16,55 „Palestyna w oczach przyrodnika” felieton. 17,10 Recital skrzypcowy Tomasza Jaworskiego. 17,25 Rola komitetu rozbudowy w budownictwie mieszkaniowym — pogadanka. 17,35 „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Komplex wielkości i kompleks małości — odczyt (z Krakowa). 22,17 Sonaty na skrzypce i fortepian. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE

GRUDZIĄDZKIEJ

Do Dyrekcji

Kursów Maturyecznych

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14 Ip.

Przesłałam Szanownej Dyrekcji, oraz Panom Profesorom wyrazy wdzięczności i podziękowania, za staranne przygotowanie mnie do egzaminu dojrzałości. Egzamin niniejszy złożyłam z dobrym wynikiem. przed Komisją Państwową w Gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu dnia 3. października 1938 r.

T. Ostrówna

Sosnowiec, ul. Modrzejowska 20.

Świątynia Sybilli

Wróżby i Wyrocznie

Podręcznik praktyczny dla tych co pragną przeniknąć mrok przyszłości. Jak i dla osób szukających miłej rozrywki towarzyskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA: Kabaretka Chirromancja i Planetoskopia i ilustracjami.

CZĘŚĆ DRUGA: Jedyny pierwszy Sennik Egipsko-Arabski, wielokrotnie wypróbowany i zawierający 1500 numer. objaśnień

CZĘŚĆ TRZECIA: Przepowiednie ze zjawisk atmosferycznych Wierzenia dawnych czasów Zamawianie i rzucanie orków Likantropia. Prognozy popularne

Napisal Mieczysław Rościszewski

Cena 3 zł

Do książki dołożyć i przelać na portorium należy 25 groszy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Wytwórnia instrumentów muzycznych.
Franciszek Niewczyk
Lwów
ul. Grodecka 2-B
Pisze, montuje i naprawia wszelkie instrumenty oraz przybory. Przyjmuje naprawy. Gwarantuje na 3 lata.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”. Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuje wieloletnią samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.

BOLE reumatyczne i artretyczne
NADWIECZĄ DOKUJAJĄ PODCZAS ZIMNA I NIEPOGODY
MASZ PRZECIWNIE REUMATYZM
OSMOGEN
GASECKIEGO
PŁYN PRZECIWNIE REUMATYZMU DO KĄPIELI OSMOGEN
KOJA TE BOLE.

Krawiec

kawaler lat 28, poszukuje panienki (zony) przystojnej z dobrym charakterem do lat 26 z gotówką celem otworzenia warsztatu i sklepu pod nr. 1006.

Potrzebny

technik budowlany Grudziądz. Zgłoszenia do Administracji.

Poszukuje

pracy jako maszynista, ślusarz, monter, palacz i montażysta, kelniera lub t. p. Zgłoszenia Piotr Firmanty, Piotrków Dolny, p-ta Staszowa, woj. Kielce.

Przedstawiciela

branży spożywczej (cukierniczej) na Pomorze, poszukuje poważną chrześcijańską fabrykę wyrobów cukierkowych. Wynagrodzenie prowizyjne. Wymagane częściowe del credere. Dokładne oferty, referencje: Jarosław, Skrytka 31.

Poszukuje

pracy jako maszynista, ślusarz, monter, palacz i montażysta, kelniera lub t. p. Zgłoszenia Piotr Firmanty, Piotrków Dolny, p-ta Staszowa, woj. Kielce.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 29 października 1938 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	20,75 21,25	20,75 21,25	20,75 21,25	— — —
Zyto	15, — 16, —	14,50 15, —	15,15 15,40	— — —
Jęczmień	15,25 15,75	16,50 17, —	16,50 17,50	— — —
Jęczmień brow.	16,50 17, —	15,25 15,75	14,50 15, —	— — —
Owies I stand	16, — 16,75	15, — 15,50	16,5 16,75	— — —
Mąka pszenna 65%	39,50 42, —	39,50 42, —	35,50 36,50	— — —
Mąka żytnia 65%	26,25 27, —	26,25 27, —	27,25 27,50	— — —
Otręby pszen. grube przem.	10,25 10,75	11,50 12, —	9, — 9,25	— — —
Otręby żytnie przem. stand	8,75 9,25	8,75 9,25	8,50 8,75	— — —
Rzepak zimowy	42, — 43, —	40,50 41,50	— — —	— — —
Groch zielony (Folger)	25, — 27, —	25, — 26, —	— — —	— — —
Groch Wiktoria	28, — 30, —	28, — 30, —	— — —	— — —
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,75 13,25	12,75 13,25	— — —	— — —
Makuchy lniane w taflach	0, — 20,50	20, — 20,50	— — —	— — —
Ziemiaki	4,50 5, —	3, — 3,50	— — —	— — —
Gryka	16, — 17, —	16, — 17, —	— — —	— — —
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	3,75 6,25	— — —	— — —
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	5,25 5,75	— — —	— — —
Siano zwykłe	— — —	— — —	— — —	— — —
Siano zwykłe prasowane	7,25 7,75	— — —	— — —	— — —

Dr. med. St. Breger

Lekarz domowy

cena z przesyłką 1.45 zł

Do nabycia w księgarni

Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Książki wysyłamy tylko za poprzednim nastaniem pieniędzy.